Nr. 165. Kraków, Wtorek dnia 24 Lipca 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rekopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 23 lipca.

W sprawie tworzenia się nowych stronnictw.

Oba dzienniki krajowe, stojące z gotowemi służbami swemi dla obecnego gabinetu austryackiego i z zasadą koniecznego popierania go przez wszystkich Polaków; „Czas“ i „Gazeta Narodowa“ nie mogą się uspokoić z powodu poważnego ruchu, jaki się po raz pierwszy od czasu zaprowadzenia w kraju ery konstytucyjnej objawił w naszem społeczeństwie — ruchu dążącego do wytworzenia się rdzenia narodowego stronnictwa i racyonalnej polskiej polityki.

„Czas“ przywykły do tasowania kart rządowych na ustroniu w imię rządu moralnego swoich patronów, i do nie mięszania się mu do tej *politycznej* jego sprawy, „Czas“ rad zaprzeczyć, zaprzeczał i zaprzecza samemu istnieniu podobnego ruchu — mimo nauki, jaką odebrał przy ostatnich wyborach, i gniewa się na wszystkich — a na nas, jak się zdaje, w pierwszym rzędzie — że się poważają mówić i światu donosić o tworzeniu się czegoś, coby było wyrokiem śmierci dla rządów *„moralnych“* koteryi, biorącej politykę narodową w osobiste przedsiębiorstwo. Liberalna znowu „Gazeta Narodowa“, która odgrywa skromniejszą rolę w popieraniu rządu, bo postrachem przyjścia do władzy w Austryi liberałów-centralistów nagania tylko do rządowego obozu zbyt śmiałych polityków i patryotów, domagających się od systemu rządzącego krajem dla sejmu naszego, jako reprezentacyi narodowej, odpowiadającej roli samorządu krajowego i istotnie realnych korzyści krajowych — nie zaprzecza wprost faktom i wspomnianemu ruchowi, lecz stara się zmniejszyć jego doniosłość do gry byłych klubów sejmowych. Mówi więc o ich fuzyi na podstawie zapewne konkurencyi drogowej i obowiązków gminnych, należących podług niej jedynie do kompetencyi sejmowej, a za lub przeciw pociągnięciu *szlachty*, *„zastępowanej“* w klubach do większych ciężarów — co wszystko podług niej jest jedyną polityką realną, jaka stoi przed nami. Jeżeli zaś taki klub „niezawisły“, jak „Gazeta Narodowa“ przyznać zmuszona, ma się utworzyć przez połączenie nieboszczyków, to „Gaz. Narod.“ nie zaniedbuje i dodać dla równowagi, że się także utworzy klub z partyi krakowskiej i klubu podolskiego — rządowy.

„Gazeta Narodowa“ nie zaniedbała również i tą razą, gdyśmy się poważyli zwrócić uwagę czytającej publiczności, że ruch cokolwiek głębiej idzie w narodzie, aniżeli ona podaje, potraktować nas, „że nic nie wiemy.“ My i tym razem pokornie przyjmujemy to skromne jej twierdzenie, bo publiczność czuje w sobie i wie dobrze, jak się rzecz ma z tym ruchem, obudzonym w kraju.

Z wyraźnem ześ zastrzeżeniem, że nie mówimy tego bynajmniej dla odgadnięcia przez „Gazetę Narodową,“ która, jak wiadomo, już oddawna nauki nie potrzebuje, a wie z pewnością, na jakie głosy ma mieć uszy zamknięte, musimy tu powtórzyć kategorycznie dla dobrego porozumienia z naszymi czytelnikami, a jako upomnienie dla tych, którychbyśmy pragnęli dla dobra sprawy publicznej módz nazywać na zawsze naszymi przyjaciółmi publicznymi, cośmy już wielokrotnie wypowiedzieli, a mianowie.:

1) że, aby wytworzyć całokształt stronnictwa krajowego i natchnąć go polityczną siłą żywotną, nie dosyć jest zmowy kilku, choćby bardzo sympatycznych w kraju firm osobistych, ani nie wystarcza prosta negacya, lecz trzeba także programu, choćby najzwięźlejszego. Potrzeba programu, któryby obejmował *całość* polityki narodowej w chwili historycznej, danej był przez to paktem pełnym siły między stronnictwem a narodem, i któryby zarazem obejmował w sobie wszystkie postulata możliwe do urzeczywistnienia na danej podstawie politycznej, a przez to zaznaczał wyraźnie stronnictwu miejsce pomiędzy prądami, wśród których ono żyje i ma działać, i tworzył materyał dla przyszłego programu rządowego skoroby się stronnictwu powiodło pozyskać większość i stanąć u władzy.

2) że nie sądzimy, aby taka sprawa załatwić się dała z powodzeniem na zjeździe kilku osób i bez ogłoszenia nawet postanowionych punktów; że taki zjazd może być uważanym zaledwie jako krok przedwstępny do obszerniejszego zetknięcia się stronników w którемby wzięli udział nietylko ściśle posłowie Sejmowi, ale wszyscy ci których współudział przy ułożeniu programu może dodać żywotności programowi, lub siły organizacyi luźnej stronnictwa — jak tego okazała się najdowodniej potrzeba na samym zjeździe przecławskim, na który musiał być powołanym mąż nie należący do reprezentacyi sejmowej bez którego zrobienie pierwszego kroku nawet nie byłoby łatwem.

3) że, gdy w ogóle dla wytworzenia się żywotnego stronnictwa w kraju konstytucyjnym znamy tylko jedną drogę: jak największej jawności, pełnego publicznego postępowania — tak też nie możemy uważać za stosowne i myśl szczęśliwą trzymanie, choćby do czasu, w sekrecie komitetu mającego prowadzić sprawy i przewodniczyć wiążącemu się stronnictwu — tembardziej, gdy program właściwy nie istnieje. Nazwiska panów komitetowych określałyby tymczasowo chociaż przed krajem charakter publiczny stronnictwa i skupiały około niego liczniejszych zwolenników, zapobiegając przez to samo podminowywaniu stronnictwa, zanim ono stanie na polu działania.

4) że, ponieważ jedynie znany krajowi program a raczej część zapewne integralna programu najznakomitszej rodzącej go gruppy, dotyczy „życia autonomicznego“, a program ten znajduje się już od znakomitego czasu wobec faktów publicznych, największej doniosłości praktycznej, tejże sfery dotyczących a mianowicie w obec *czynów* marszałka w kierunku podniesienia przemysłu i zadań ekonomicznych kraju, w kierunku edukacyi publicznej i w przedmiocie pojmowania i zakresu autonomii krajowej — przeto najbliższem zadaniem praktycznem programu nowego stronnictwa byłoby określenie stosunku, w jakim tenże staje do tych wielkich fragmentów polityki marszałkowskiej, gdyż bez tego część jedynie znana programu spada do znaczenia teoretycznego, a nowemu stronnictwu brakłoby krwi, przy najpierwsze mzetknięciu się z zadaniami praktycznemi

Czyniąc te uwagi nad nową fazą ruchu wewnętrznego, którego nie wahamy się nazwać jedyną rękojmią lepszej przyszłości krajowej i narodowej — mieliśmy odwagę wypowiedzieć ze ściśniętem sercem i nie wahamy się powtórzyć, że bez wejścia grupujących się żywiołów na tę szeroką drogę, grozi im rozpełznienie się, utonięcie najcenniejszych z pośród nich czynników w pośród chaosu agitacyj bezcelowych, a w najlepszym razie grozi im żywot frakcyjny grup oddzielnych, drobnemi staraniami i ruchliwością zamącający sprawę publiczną a prowadzony na pasku przez tych, którzy niczego nie pragną, jak popierać rząd — bo to jest tak wygodne... dla osób.

To może tłomaczy dostatecznie zachowanie się wobec ruchu organów stojących pod znakami dotychczasowego popierania rządu, choć się niby kłócą między sobą o formułę: „przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy!“ Formułę nie mającą nic wspólnego z walką stronnictw konstytucyjnych, o którą kłótnia nieprzyzwoita w najwyższym stopniu, dopomaga do przewracania logiki rządzącej sprawami realnemi i do zamącania umysłów jednego chcących, to jest szczęścia kraju. To niech tłomaczy zarazem, dla czego my, którzy tak wysoko cenimy ruch obecny, wypowiadamy z bólem serca gorzkie prawdy i pozywamy przed sąd publiczny naszych przyjaciół — bo pragniemy zwycięztwa sprawy, bo spełniamy obowiązek publicystyczny.

Wycieczka artystyczno-literacka Węgrów do Paryża.

(Koresp. „Gaz. Krak.“)

Buda-Peszt 21 lipca.

(*) Stu kilkudziesięciu publicystów, literatów i artystów węgierskich wyprawiło się w początku bieżącego miesiąca do Włoch i Francyi na wspólną przyjacielską wycieczkę. Uznanym celem wycieczki oprócz tego, który leży w jej naturze, było zarazem złożenie hołdu uszanowania sędziwemu patryocie i byłemu gubernatorowi Węgier, Ludwikowi Kossuthowi, zamieszkałomu stale od niejakiego czasu w Turynie, jak również nie mniej sędziwemu a największemu w obecnych czasach poecie Wiktorowi Hugo w Paryżu. Więcej z okoliczności niż z umysłu wypadło także, że pobyt paryski wypadł na czas uroczystości narodowej francuskiej w d. 14 lipca.

Jakkolwiek nasi wędrowcy — a znajdowali się pomiędzy nimi najpierwsi koryfeusze narodowi węgierscy, nietylko sfery literackiej i artystycznej — przyjmowani byli już w Wenecyi z niezmierną świetnością i serdecznością, to jednak nie nadawano tej wycieczce znaczenia politycznego. Nie nadawano jej też takiego charakteru w świecie, mimo posłuchania i przyjęcia u patryoty — patryarchy kunsztu politycznego Węgrów, chociaż pewne dzienniki wiedeńskie z wielkim przekąsem mówiły o turyńskiej pielgrzymce.

Dopiero od chwili stanięcia na ziemi francuskiej, na klasycznym gruncie Paryża, mimo że i tutaj nie zaniedbano unikać właściwej sfery politycznej, tak w wystąpieniach, jak w przemówieniach, jak wreszcie i w przyjęciach, a z pierwszorzędnych gwiazd francuskich żadna nie nosi dzisiaj wybitnej cechy politycznej — byli niemi bowiem jedynie: Wiktor Hugo, Ferdynand Lesseps i akademik Henri Martin — mimo tego od tej dopiero chwili zaczęto w prasie europejskiej mówić o wycieczce węgierskiej, jako o politycznym wypadku. I to nas skłania także do pomówienia o niej, gdyż duch stronniczy i rywalizacyj międzynarodowych, bardzo zwodnicze i fałszywe podsuwa znaczenie tej wycieczce, której genezę i naturę znamy dokładnie.

Cechą politycznego położenia Europy jest dotąd jeszcze w znacznej mierze utajona nieprzyjaźń francusko-niemiecka. Kardynalnem znamieniem położenia monarchii austro-węgierskiej, a zarazem momentem decydującym w całej jej polityce i polityce obudwu państw monarchii, jest dotąd, mimo wszelakich pozorów sprzecznych i mimo prądów przeciwnych: przymierze austro węgiersko-niemieckie. To tłomaczy, dla czego spokojna filisterska wycieczka kilkunastu znakomitości i większej liczby dystyngowanych osobistości świata węgierskiego przedsięwzięła zbiorowo do Francyi, podczas święta narodowego republiki, została przez roznerwowanych publicystów poczytaną za pewien objaw węgierski na korzyść Francyi w owej wielkiej rywalizacyi europejskiej, a zarazem przez duch stronniczy wyzyskaną dla przedstawienia jej jako manifestacyi politycznej przeciw panującemu w polityce monarchii przymierzu, jako wreszcie demonstrscya — co już jest może zgodniejsze z rzeczywistością — przeciw wzbierającym prądom reakcyjnym.

Stan ten rzeczy, to jest chcemy powiedzieć to położenie w Europie i w monarchii, ta nerwowość i stronniczość publicystyczna nie były przedewszystkiem tajne samym Węgrom, zwłaszcza też takim, którzy przedsiębrali wycieczkę — zanim projekt tejże stanął i ztąd to pochodziły owe środki ostrożności, podjęte przez węgierskich wędrowców, aby wycieczka ich nie nosiła na sobie cechy politycznej. Dla tego to, współcześnie z powzięciem projektu w łonie Stowarzyszenia literatów i artystów, które z pewnością korporacyą polityczną nie jest, została ogłoszoną w dziennikach deklaracya tegoż Stowarzyszenia, że wycieczka nie jest przedsięwzięciem tegoż Stowarzyszenia, lecz prywatnych ludzi, którzy chcą skorzystać z wakacyj, aby wspólnie a zatem przyjemniej, taniej i pożyteczniej pod względem kulturalnym, odbyć wyprawę do krajów najwyżej stojących w kulturze; że odbywając takową a będąc Węgrami, osoby te pominąć nie mogą, i uważać sobie będą za zaszczyt najwyższy złożenie uszanowania Kossuthowi i Wiktorowi Hugo, *a to bez względu na przekonania polityczne biorących udział w wyprawie*. Później, jak gdyby z umysłu — na zamówienie — możnaby powiedzieć, gdyby nie charakter zbyt otwarty osób — wywiązała się polemika w przeddzień wycieczki. Deputowany Herman, zarazem profesor wszechnicy i publicysta znamienity, ogłosił list otwarty, w którym zarzuca Stowarzyszeniu brak odwagi politycznej z powodu wzmiankowanej deklaracyi, i oświadcza, że on zgadzając się z motywami, chce przecież, aby Węgier był wszędzie Węgrem, a Stowarzyszenie literatów i artystów węgierskich — Stowarzyszeniem węgierskiem publicznem — nie przedsiębiorcą przyjemnych zabaw dla swych członków. To dało powód Dyrekcyi Stowarzyszenia do obszerniejszych wyjaśnień, z których wypadało, że Stowarzyszenie i członkowie wycieczki bynajmniej swego charakteru publicznego węgierskiego zacierać nie myślą, ale niosąc hołd cywilizacyi, przy zamierzonej przyjemnej wycieczce, nie chcą dotykać w niczem właściwej sfery politycznej i kwestyj wiszących polityki współczesnej.

Naród żywy, pragnie mieć udział we wszystkiem, co jest życiem świata, Węgrzy postawili sobie zarazem za zasadę państwową, że państwo ich ma być odzwierciedleniem świata cywilizowanego, związanem ze wszystkiemi potokami życia i postępu organicznego Europy — a przekonanie to od mężów przewodnich rozlało się już na masy i zrosło z życiem publicznem. Węgrzy nadto, mimo wrodzonego instynktu politycznego i rozumu politycznego ich statystów, chwalonego przez obcych, nie lubią nakładać pęt swobodnym uderzeniom serca i uważają to za wstrętne nawet. Ztąd to pochodzi, że zachodzą u nich objawy publiczne, których znaczenie świat słusznie może ocenia, ale myli się gruntownie, gdy z nich wyciąga wnioski dla polityki bieżącej.

W pamiętnym roku 1870, wszystkie serca węgierskie uderzały za Francyą, nie było innych objawów sympatyi publicznej, jak tylko za Francyą. Olbrzymie składki — bo z drobnych składek w stolicy przeszło dwakroć sto tysięcy — popłynęły z Węgier na rzecz rannych Francuzów po rozgromie sedańskim. A jednak już od końca sierpnia, gdy się przeświadczono, że porozumienia wiedeńsko-paryskie polegały na wzajemnem utrzymywaniu się w illuzyach, że w kołach decydujących nie myślano bynajmniej o wojnie przeciw Rosyi, stojącej olbrzymią rezerwą za Prusami, lecz o marszu na Berlin, a najzuchwalsi szeptali tylko o wrzuceniu kilkudziesiąt tysięcy karabinów do Polski, z równoczesną wyprawą rumuńską lub bez takowej — od tej chwili, powiadamy na podstawie dokumentarnej znajomości rzeczy, nie było nikogo w całym świecie politycznym węgierskim od pierwszego ministra do ostatniego redaktora, któryby schlebiał romausom o marszu na Berlin, i nie był przeciwny wszelkim antipruskim krokom politycznym lub wojskowym. Również a może bardziej rażące przykłady przytoczylibyśmy z ostatniej wojny tureckiej — podczas której minister Andrássy atakowany przez polityków austryackich o olbrzymie manifestacye węgierskie na korzyść Turcyi i wpływ ich możliwy na jego osobę, odpowiedział spokojnie: „serce narodu powinno być gorące, ale głowa zimna, wtedy głowa być może pewną siebie, że postąpi trafnie i z siłą“.

I dziś przypisywać wędrówce węgierskiej do Paryża — wędrówce, na której czele stoi Franciszek Pulszky — pierwszorzędna znakomitość węgierska, nie tylko świata literackiego i uczonego, lecz przedewszystkiem publicznego i politycznego życia, człowiek, który sam jeden w 1870 roku z pomiędzy wszystkich polityków węgierskich był za przymierzem z Niemcami, który w parę lat później w studyum o wpływie germanizmu na cywilizacyę przypisywał upadanie Polski przewadze wpływów kulturalnych francuskich na nią, a twardość węgierską przypisywał większemu związkowi Węgrów z kulturą niemiecką — wędrówce z takim przewódcą i takimi koryfeuszami jak Ludwik Urvázy (prezes stowarzyszenia) i tylu innych publicystów przymierza austro-węgiersko-niemieckiego, znaczenie demonstracyi antiniemieckiej, przypisywać może tylko gruba nieświadomość stosunków, albo li też tendencyjność gazeciarska.

Węgry i Węgrzy jak byli tak są niewzruszonym filarem w monarchii przymierza austro-węgiersko-niemieckiego w znaczeniu odpornem przeciw Rosyi — przymierza, któremu wszystkie inne względy, jeśli konieczność, poświęcić należy, i biada temu politykowi w monarchii, któryby przeciw takiemu przymierzu, uważanemu za kamień węgielny wspólnej polityki monarchii, odważył się wystąpić lub próbował go podważyć. Lecz przez to Węgry nie przestają być narodem żywym, z sercem gorąco czującem. W głowach węgierskich widnieje niezawodnie możliwość innej sytuacyi, jak w sercach bije poczucie pełnej niezawisłości narodowej i bezwzględnej czci dla ogólnie ludzkiej cywilizacyi, ale te inne dalsze zadania odłożonemi są na inną epokę, gdy wielka sprawa śmiertelnej rywalizacyi na Wschodzie już załatwioną zostanie. Wtedy pobok Węgrów, i za ich współudziałem, staną niezawodnie inne potężne czynniki narodowe, jako fortece Europy i rękojemcy bezpieczeństwa międzynarodowego cywilizacyi w własnym interesie. Wówczas, wówczas to dopiero od stanowiska Niemiec i zachowania się polityki niemieckiej, zależeć będzie ukształtowanie się sytuacyi i rozwiązanie kwestyi, czy będzie inne współzawodnictwo śmiertelne do załatwienia przy skupieniu wszystkich sił narodowych. Piszącemu zdarzyło się słyszeć od bardzo pospolitego Węgra, że położenie ich narodu z

naszym jest i pod tym względem nader analogiczne — świtanie wspomniane musi być zatem powszechnem dosyć w umysłach węgierskich. A chociaż dzisiaj w *odwetowym* obozie francuskim nie znalazłby się zapewne ani jeden ze stukilkudziesięciu gości węgierskich Paryża, wiedzą dobrze Węgrzy, że przy nowem zadaniu narodowem na zewnątrz świata cywilizowanego i ruchu naprzód, lecz zostaną z nim związani wszystkiemi szlachetnemi fibrami narodu. Dla tego także, aby to świadome siebie poczucie żywotności narodowej nie słabło i ujmy nie doznawało, wędrowcy węgierscy nie zaniedbali złożyć hołdu czci byłemu gubernatorowi Węgier, choć tylu było pomiędzy nimi osobistych przeciwników politycznych Kossutha, i chociaż wogóle niema *ani jednego* stronnictwa węgierskiego, któreby program polityczny Kossutha przy dzisiejszych stosunkach za swój przyznawało — a łączy ich z nim wszystkich tylko niezmierna miłość dla narodu i wiara w jego przyszłość i cześć dla jego wielkości narodowej.

Tymczasem powrócą wędrowcy węgierscy wioząc z Turynu podniosłość serca, którego żadne nieszczęścia nie łamią, cześć się wzmoże jeszcze dla reprezentanta patryotyzmu węgierskiego oderwanego od wszystkich względów jak gwiazda na niebie, być może do zamkniętego portu narodowego, gdy morze żeglugi okaże się niepewne. Powrócą z Paryża, wioząc zwiększone uznanie dla ogólnych dóbr ludzkości, zwiększone poczucie braterstwa cywilizowanych narodów, i nauką, że sprawiedliwość węgierska, szukając w wypadku Tiszaeszlarskim nie morderców zaginionej, lecz istnienia lub nieistnienia zbrodni religijnej, zbłąkała się na drogi labiryntowe. Polityka zaś — polityka realna narodu, pójdzie dalej swojemi drogami — a tak Niemcy, dopóki swoich nowych związków nie zechcą nadużywać w celach obcych dla Węgier, jak austryackie czynniki, dopóki nie uderzają w kamień węgielny budowy monarchii i jej wspólnej polityki, mogą być wszyscy spokojni, że żaden głos poważny węgierski nie zakłóci polityki przymierza austro-węgiersko-niemieckiego, lecz wszystkie przeciwnie z tem większą siłą odezwą się w obronie budowy, do której podmurowań należy w tej chwili i to przymierze, stworzone przez Węgra.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej."

Lwów 23 lipca.

Nie ulega wątpliwości, że początkowe czynności niedawno otwartego Banku krajowego zajmują bardzo żywo opinię publiczną kraju całego, i że cały ogół nasz czeka z wielką niecierpliwością wiadomości o początkowej działalności tej instytucyi, przeznaczonej do odegrania tak ważnej roli w przyszłym rozwoju ekonomicznym kraju naszego.

Ponieważ czynności każdego zakładu finansowego muszą być w początku istnienia jego bardzo ograniczone, a im na zdrowszych oparte są podstawach, tem powolniej się rozwijają, dla tego też publiczność nasza nie wiele wie dotychczas o tem, co się w Banku krajowym dzieje. To też spodziewam się, że czytelnicy „Gazety Krakowskiej" będą mnie obowiązani za to, że zakomunikuję im w dzisiejszej mej korespondencyi cyrkularz rozesłany świeżo przez dyrekcyę Banku do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, opartych na ustawie z dnia 9 kwietnia 1873 roku, który nie był dotychczas nigdzie ogłoszny i który zasługuje na tem baczniejszą uwagę, że dotyczy jednej z najważniejszej atrybucyi Banku krajowego, t. j. poparcia przezeń rozwoju rolnictwa, przemysłu i handlu

Cyrkularz powyższy brzmi jak następuje, „Wedle przepisów statutu Banku krajowego należy między innemi do atrybucyi tegoż Banku:

1) eskontowanie weksli przedkładanych przez kasy oszczędności powiatowe i gminne kasy pożyczkowe, stowarzyszenia zaliczkowe i inne oparte na ustawie z dnia 9 kwietnia 1873 r., jak również przez koła kredytowe; tudzież reeskontowanie weksli (§ 3 ust. B. lit. *e*).

2) „udzielanie pożyczek kasom oszczędności, kasom pożyczkowym powiatowym i gminnym, stowarzyszeniom zaliczkowym i innym opartym na ustawie z dnia 9 kwietnia 1873 r., oraz kołom kredytowym na skrypta notaryalne (tenże § i ustęp lit. *f*).

W bliższem określeniu powyższych atrybucyj § 56 i 57 rzeczonego statutu stanowią co następuje:

§ 56 upoważnia Bank krajowy do utworzenia osobnego działu dla ułatwienia stowarzyszeniom handlowym i przemysłowym istniejącym na mocy ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 wszelkiego rodzaju operacyj kredytowych i dla zużytkowania ich pośrednictwa dla swoich własnych interesów, a § 37 orzeka, że w razie gdyby dział ten został utworzony, stowarzyszenia, któreby weszły w stosunki z Bankiem krajowym, będą miały poddać się jego kontroli i nadzorowi, który określony zostanie w osobnéj instrukcyi wydanéj przez Radę Nadzorczą.

Dla działu tego ustanowiony będzie osobny komitet cenzorów, w obradach którego rzeczone stowarzyszenia wezmą udział, określony w osobnéj instrukcyi wydanej przez Radę Nadzorczą.

Z osnowy wyż przytoczonych przepisów okazuje się, że one postawiły samą zasadę główną, rozwiązanie której ma byc przedmiotem oddzielnej instrukcyi przez Radę Nadzorczą uchwalić się mającej.

Przed zaprojektowaniem i przedstawieniem tejże instrukcyi pod rozbiór i uchwałę Rady Nadzorczej, Dyrekcya Banku krajowego postanowiła odnieść się przedewszystkiem do stowarzyszeń na ustawie z d. 9 kwietnia 1873 r. opartych, z uprzejmą prośbą o zakomunikowanie z ich strony uwag i poglądów, wskazujących w jaki sposób skup lub reeskont przedstawianych przez nią weksli, ułatwianie kredytu, prowadzenie rachunku bieżącego, lokacya zwyżek kasowych, wreszcie korzystanie z pośrednictw w § 56 wzmiankowane należałoby urządzić i w projekcie do rzeczonej instrukcyi określić, aby stosunek między stowarzyszeniem a Bankiem krajowym zawiązany mógł trwać z korzyścią dla stowarzyszenia, a przedstawiać zarazem dostateczne bezpieczeństwo dla Banku.

Te uwagi i poglądy wychodzące od samychże stowarzyszeń, postawią Dyrekcyę Banku w możności oparcia wzmiankowanego projektu na zasadach najbardziej i najpraktyczniej odpowiadających potrzebie; — będą więc mogły zadość uczynić tej myśli, jaka redakcyi przepisu § 56 statutu towarzyszyła.

Dyrekcya Banku krajowego ma nadzieję, że stowarzyszenia otrzymujące niniejszą odezwę, zechcą przesłać swą odpowiedź w czasie jak można najkrótszym.

Okólnik powyższy ma *mutatis mutandis* ten sam cel, co praktykowane w razach podobnych przez Wydział krajowy zwołanie ankiety; sądzę zaś, że rezultaty jego będą o tyle praktyczniejsze, że oszczędzi się wiele czasu, gdyż stowarzyszenia wezwane przez Bank krajowy do przesłania swych uwag i poglądów, rządząc się swym własnym interesem, uczynią to jak najśpieszniej, a przytem Dyrekcya znając zapatrywania się tych stowarzyszeń, będzie mogła uwzględnić je w projekcie instrukcyi, a nie będzie narażoną na długie dyskusye, zabierajace wiele czasu, a rzadko kiedy przynoszą istotną korzyść praktyczną.

X. W.

Sprawy szkolne.

XVII Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego.

(V.) Na ostatniem posiedzeniu dnia 20 b. m. zdawał najprzód p. Dr Gerstmann sprawę z dotychczasowych starań i zabiegów głównego zarządu co do utworzenia kolonij wakacyjnych. Sprawa ta wchodzi już na tory wcale pomyślne. P. Artur hr. Gołuchowski, który ofiarował niedawno na utworzenie takiej kolonii dla ubogiej dziatwy 100 złr., zaś Towarzystwo pedagogiczne dało na ten sam cel 100 złr. Z tego funduszu już w tym roku, a mianowicie począwszy od 7 sierpnia, będzie w Żabiu utworzoną jedna kolonia dla 10 ubogich uczniów szkół ludowych; koszta utrzymania tej dziatwy przez trzy tygodnie, są obliczone na 120 złr. w przypuszczeniu, że kolej Czerniowiecka bezpłatnie przewiezie młodzieńców do Kołomyi. Zarząd liczy na ofiarność tej instytucyi, tem bardziej, ile że za granicą, zarządy dróg żelaznych, jak np. w Danii, ofiarują po kilka tysięcy biletów bezpłatnych dla młodzieży szkolnej, powracającej ze szkół do zagród rodzinnych.

Z porządku dziennego nastąpiły sprawozdania komisyi wybranej na pierwszem posiedzeniu, celem rozpatrzenia się we wnioskach pojedynczych oddziałów i członków Towarzystwa.

P. Kisielewski przedstawił między innemi, wniosek p. Sokołowskiego, w sprawie zakładania szkół przemysłowych. Uchwalono wezwać zarząd centralny, aby w tej sprawie odniósł się do kuratoryi dla przemysłu domowego rękodzielniczego i ułożył plan ogólnej reorganizacyi szkół przemysłowych.

Co do podwyższenia płac nauczycielskich po miasteczkach, polecono zarządowi głównemu, ażeby przy spodziewanej rewizyi ustaw szkolnych w Sejmie krajowym, starał się w drodze właściwej o polepszenie bytu nauczycieli w ogólności, a nauczycieli po miasteczkach w szczególności. Uchwalono dalej w sprawie zniżenia lat służby z 40 lat, na 30, polecić zarządowi głównemu, aby osobnem podaniem, należycie umotywowanem, przypomniał Sejmowi tę sprawę, rozbieraną już przychylnie w ankiecie szkolnej.

Sprawa poruszona przez p. Menerkę, co do zastąpienia obrazków Dembskiego, dla nauki poglądowej służących, innemi obrazkami, wziętemi ze stosunków naszych jest już na dobrej drodze, dzięki bowiem pewnemu nakładcy lwowskiemu, mają być wydane obrazki dla nauki poglądowej wzięte, ze stosunków naszego kraju; sprawa ta będzie jeszcze przedłożoną krajowej Radzie szkolnej. Drugi wniosek p. Menerki co do postarania się u właściwych władz, ażeby nauczycielom wiejskim urzędy podatkowe posyłały przez pocztę, bez opłaty portoryów, płace miesięczne, załatwiono uchwałą zgodną z wnioskiem komisyi: „Poleca się zarządowi głównemu, ażeby zbadał, co w tej sprawie uczynić można, i ażeby o rezultacie swoich dochodzeń zdał sprawę przyszłorocznemu walnemu zgromadzeniu w Tarnowie".

Na wniosek p. Chylińskiego, uchwalono w sprawie poruszonej przez p. Kościńskiego, co do potrzeby wydawania pisma dla dziatwy szkolnej, polecić zarządowi, ażeby zbadał wartość takiego pisemka, wychodzącego już w Stanisławowie p. n. „Światełka", a przekonawszy się o tendencyach jego i wartości, zalecił je ewentualnie do prenumerowania.

Na wniosek Dra J. Żulińskiego uchwalono popierać czasopismo wychodzące we Lwowie, p. n. „Przewodnik gimnastyczny", „Sokół" i zalecono nauczycielom, ażeby w szkołach uprawiali naukę gimnastyki.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Kraków d. 23 lipca.

Dziś dwieście lat temu, Jan III otrzymał pierwszą o obleżeniu Wiednia wiadomość, którą mu przyniósł rotmistrz Gliński wraz z listami od księcia Lotaryngskiego i od Hieronima Lubomirskiego z relacyami o rozpoczętych już pod Wiedniem działaniach wojennych, na które król niecierpliwie oczekiwał; poczem też niebawem ruszył ku Krakowu.

Błonia miejskie napełniły się wczoraj niezliczonemi tłumami publiczności, której część w obszernem oparkanieniu przyglądała się urządzonym przez cyrk p. Suhra wyścigom i gimnastycznym produkcyom. O ile przedstawienie to pod gołem niebem, było jak na pierwszy raz a zwłaszcza niektóre jego części zadowalniające — o tyle znów pod względem wewnętrznego urządzenia pozostawiało wiele do życzenia. Przedsiębiorca, który podjął się prowizorycznego urządzenia cyrku, lekceważył sobie już nietylko warunki jakiej takiej wygody publiczności ale nawet warunki prostego bezpieczeństwa. Nie zaszedł wprawdzie żaden wypadek ale też z oparkanienia ławek i lóż pozostały po odejściu publiczności tylko deski na deskach, tak się wszystko powaliło.

Z Uniwersytetu. P. Mieczysław Kicki, rodem ze Lwowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Daczyńskiego „Powrót Kozaków z wyprawy", Grabowskiego A. „Powrót mężczyzny", Łubieńskiej M. A. „Kopciuszek", Barącza „Popiersie mężczyzny" z terrakoty, „Sen" medalion z terrakoty, „Chłop" popiersie z terrakoty, „Chłopka" popiersie z terrakoty, typy z Rusi, Dukasa „Madonna" fig. z gipsu, Kozakiewicza P. „Dwa medaliony z kości słoniowej".

Z drugiego piętra hotelu Saskiego spadł w sobotę Jan Wantuch, uczeń ślusarski, który tam zatrudniony robotą stanął na stołku w oknie, a straciwszy równowagę spadł na dziedziniec i w kilka godzin życie zakończył.

Od Polki z Tarnowskiego otrzymujemy następujący wierszyk, który z przyjemnością zamieszczamy:

Panie Djable!

„Smutny mówisz duch Polski! — że mu tak [złodzieje
„Okradli matkę z zasług — spotwarzyli dzieje!
„Że w jej domu tak dzisiaj pusto!.. z ich [przyczyny!
Że go w chlew zamieniają jej wyrodne syny!
Dla czegóż więc przyćmiewasz tak niebacznie, [z niemi
Te rzadkie gwiazdki, które jeszcze na tej ziemi,
Lśnią w jej dosyć już smutnej i ciemnej świą- [tyni?
Czyż myślisz, że to biednej sił zdrowia przy- [czyni?
Czyś się spił tak z radości na stypie Stań- [czyka,
Iż straciłeś poczucie?.. Czy dostałeś bzika?
Że twoja zwykle polska i dowcipna mowa,
Buchła żółcią przeciwko pani z R.......
Zmiarkuj się Djable!.. nie bierz darmo na twe [rogi
Tych, których Anioł Pański wziąść ci na nie [nie da,
Których czczą dobrzy i źli... błogosławi bieda!
Bierz złych, bałwanów, sobków w twe djabel- [skie kleszcze
Ale nie tykaj gwiazdek, co nam świecą jeszcze,
I jedyną pociechą są dzisiaj dla tego,
Którego ból tak czujesz — dla ducha polskiego!

I. J.

Teatr krakowski w Tarnowie przedstawił w sobotę najnowszą komedyę Bałuckiego „Dom otwarty"; wczoraj przedstawiony był obraz historyczny „Kościuszko pod Racławicami"; we czwartek jutro będzie „Ciurkiewicz czy Dziurkiewicz" „Wujaszek Alfonsa", „Złoty Cielec"; w sobotę „Oj młody, młody"; dalej grane będą: „Zbłąkana owieczka", tudzież niegrana dotąd w Krakowie „Budząca się Wenus", „Gęsi i gąski" i „Noc Świętojańska". Orkiestra miejska krakowska bawi także razem z teatrem w Tarnowie.

Wystawa znakomitych obrazów Jacka Malczewskiego: „Śmierć Wygnanki", „Sybiracy i Anhelli" tudzież Juliusza Kossaka „Wjazd tryumfalny Jana III do Wiednia otwartą została w Tarnowie dnia 22 b. m. Wystawa otwarta od 10-tej do 6 tej wieczór, trwać będzie przez 4 dni.

Deszcz zielonych żabek spadł wczoraj z rana w Ropczycach; dawno nie pamiętają takiego ich mnóstwa, jakie po wczorajszym deszczu znaleziono.

Towarzystwo „opero-dramatyczne" niemieckie w Radomiu(!) rozpoczęło szereg widowisk w sali tamtejszej resursy; na pierwsze przedstawienie dano krotochwilę „Schmendrik" (?).

Dwóchsetna rocznica odsieczy wiedeńskiej obchodzoną będzie w różnych stronach kraju: w Poznaniu — jak już donieśliśmy — zawiązany komitet zajmuje się urządzeniem obchodu; z innych stron Wielkopolski donoszą także o rozpoczętych w tym celu przygotowaniach, jak w Krotoszynie, w Buku, gdzie zajął się urządzeniem obchodu poseł Niegolewski; w Prusach zachodnich także wydał stosowną odezwę Zarząd „Towarzystwa interesów moralnych". W Warszawie obchód ograniczy się zapewne na uroczystem nabożeństwie i na odwiedzeniu Łazienek, gdzie stoi wzniesiony przez Stanisława Augusta pomnik Jana III, na którym nazajutrz po jego uroczystem odkryciu napisał ktoś u spodu:

„Bohaterowi Wiednia, że Chrześcian zbawił,
„Piękny posąg z kamienia Stanisław wystawił;
„Sto tysięcy kosztuje — jabym dwakroć łożył,
„By Stanisław skamieniał, a Jan III ożył".

Liczne aresztowania socyalistów miały miejsce w Schönbergu na Morawie. W skutek tych aresztowań — jak telegrafują do „Kur. Lw." — więzienie tamtejsze jest tak przepełnione, że wielu aresztowanych osadzić musiano w koszarach wojskowych. Dla zapobieżenia nieporządkom w więzieniu, przystawiono wartę wojskową z siedmiu żołnierzy.

Przejście prywatnych drog żelaznych na rzecz rządu w Prusiech. Rząd zrobił w tych dniach dalszy krok w celu zakupienia wszystkich kolei prywatnych, przedłożywszy oferty kupna następującym zarządom kolei żelaznych: górno-śląskiej (1490·4km.) berlińsko-hamburskiej, (427.1 km,) altona-kilońskiej (188 km.) wrocławsko-świdnicko-freiburgskiej (599.1 km.) kolei prawego brzegu Odry (314.6 km.) i poznańsko-kluczborskiej (203.7 km.). Oferty kupna przyjęte zostały i spodziewać się można, że przejście tych kolei na rzecz państwa do 15 października b. r. uskutecznionem zostanie. Po przejściu powyższych sześciu kolei żelaznych prywatnych na rzecz państwa, będą miały długości koleje żelazne rządowe 18,248.5 km., koleje prywatne pod zarządem państwowym 804,3 km., a koleje prywatne pod własnym zarządem 2,102,6 km. Stosunek długości kolei żelaznych rządowych będzie się zatem miał do kolei prywatnych, jak 86.3 : 100. Pozostała sieć kolei prywatnych, — zresztą bez wielkiego znaczenia pod względem handlowym i strategicznym, — nie będzie mogła w końcu znacznego stawić oporu co do zupełnego przejścia wszystkich prywatnych kolei żelaznych na rzecz państwa.

„L' Anti-Sémitique" niedawno także założony w Paryżu tygodnik, występuje z całą zaciętością przeciw żydom. Redakcya powiada w drugim numerze, że żaden organ paryski nie powitał jej pisma po koleżeńsku, bo wszystkie są w rękach żydowskich. Pismo to ma i w Warszawie swego korespondenta. W ostatnim numerze donosi „L' Anti-Sémitique", że grono obywateli miasta Debreczyna ofiarowało słynnemu sędziemu śledczemu Józefowi Bary'emu srebrną czaszę pamiątkową z napisem: „Panu Józefowi Bary'emu, sędziemu śledczemu w Nyiregyhaza, dzielnemu obrońcy sprawiedliwości, jego wielbiciele w dowód szacunku i sympatyi".

L' Anti-Prussien, nowy dziennik paryski powiada, że celem jego nie wojna, ale wspieranie handlu francuskiego, mianowicie zniesienie 2-go artykułu traktatu franfurckiego, który przyznaje minimalne cło towarom niemieckim do Francyi sprowadzanym. Wypowiada on więc wojnę wszystkim kupcom i przemysłowcom niemieckim osiadłym w Paryżu i na prowincyi, postanowiwszy co tydzień ogłaszać ich nazwiska równie jak wszystkich zamieszkałych we Francyi Niemców z oznaczeniem ich zajęć; wzywa też wszystkich Francuzów o dostarczanie odpowiedniego materyału.

Ludność wszystkich pięciu części świata w przybliżonych okrągłych liczbach jest obecnie następująca:

Europa na 9,500,000 kilom. kw 315,500,000 mieszk., Afryka na 30,000,000 kilometrów kw. 205,679,000 mieszk., Azya na 44,500,000 kilom. kw. 835,000,000 mieszk., Australia na 9,000,000 kilom. kw. 4,031,000 mieszk., Ameryka na 43,000,000 kilom. kw. 89,570,000 mieszkańców.

Pokazuje się, że Azya większa $1\frac{1}{2}$ razy od Afryki, $4\frac{1}{2}$ razy od Europy a $\frac{1}{8}$ razy od Ameryki — obejmuje więcej niż połowę ludności całego świata; najludniejszą zaś w stosunku do swej rozległości jest nasza Europa. Widać zresztą z powyższego zestawienia, że dosyć jeszcze jest miejsca dla ludzi i śmieszną rzeczą jest mówić o przeludnieniu.

Ćwiczenia z gołębiami pocztowemi w Prusiech odbywają się ciągle. Już dawniej donosiliśmy o zaprowadzeniu tych gołębi w Poznaniu, — teraz dowiadujemy się, że z kilku miejsc dawniejszych ziem polskich puszczają gołębie nad Ren. Gołębie te przebywają naprzykład z Torunia do Dortmundu w siedmiu godzinach; z Landsberga do Oberhausen nad Renem z powodu wiatrów i burzy potrzebowały 28 godzin.

Na wystawie przemysłowej w Rydze przyznano złote medale między innymi: braciom Henneborgom w Warszawie za wyroby metalowe i p. Gustawowi Werszyckiemu w Łodzi za wyroby tkackie, — srebrne zaś pp.: Norblinowi i sp., Rejnekemu i Fejstowi w Warszawie, oraz p. Juliuszowi Listowi w Łodzi.

Paryska akademia umiejętności rozpisała nagrodę 30,000 franków za najpraktyczniejszy i najpożyteczniejszy wynalazek w dziedzinie elektry-

czności, mogący mieć zastosowanie jako motór ruchu, a w ogóle w każdym zakresie, jak medycyny oświetlania i ogrzewania. Ubiegać się mogą o nagrodę wszyscy bez względu na narodowość.

Straż policyjna aresztowała: Jędrzeja Kwiecińskiego za kradzież owoców z ogrodu; Stolarczyka Franciszka i Pawła Tekielę za zamiar kradzieży; Salawę Stanisława za pobicie; Dziurę Kaźmierza za kradzież surduta; Chęcińską Apolonię za kradzież odzieży; 10 osób za pijaństwo.

Teatr. W sobotę odegrano operetkę Fr. Soupp'ego „Fatinica". Sztuka ta nie obcą jest naszej publiczności, gdyż w zeszłym roku dawało ją Towarzystwo lwowskie, a lat temu kilka graną była przez siły krakowskiej sceny. W roli Fatinicy występowała wówczas p. Wierzbicka, a baszę grał p. Wojdałowicz. Nie wchodząc więc w bliższą ocenę sztuki, wyróżniamy tu tylko niektóre wybitniejsze muzyczne momenta. I tak: w akcie pierwszym wyróżnić należy piękne solo sopranowe księżnej Lidji — dobrze odśpiewane przez p. Kasprowicz i kwartet mięszany na sopran, alt, tenor i bas wykonany koncertowo przez panią Kasprowicz, p. Bocskaj, p. Almę i Koncewicza. W akcie drugim podobały się powszechnie kuplety p. Skalskiego, który pysznie grał rolę Izzet-Paszy i duet w haremie ks. Lidyi i Dymitrowicza wykonany pięknie przez panie Kaspro- i Bocskaj. W akcie trzecim przychodzi rezolutny marsz odśpiewany z werwą przez panie Bocskaj, Kasprowicz i p. Almę. Finał stanowi ten sam marsz tylko wzmocniony innemi głosami i silniejszą instrumentacyą. Co się tyczy gry, to wszyscy artyści wywiązali się z swych roli ku zupełnemu zadowoleniu widzów i zbierali huczne oklaski. — Powabnie wyglądały odaliski haremowe w swych bardzo pięknych i gustownych strojach.

Wczoraj przedstawiono po raz drugi operetkę Straussa p. t. „Karnawał w Rzymie". Musimy wyznać, iż nie jesteśmy szczególnymi wielbicielami operetek Straussowskich, gdyż dominuje w nich forma walców i polek, lecz muzyka ta skoczna, wesoła dosyć się podoba. Treść „karnawału" stanowi miłość górskiej dziewczyny do malarza Artura. Biedne dziewczę dowiedziawszy się, iż jej ideał przebywa w Rzymie przebiera się za chłopca udaje się tam a znalazłszy niewiernego wstępuje jako uczeń do pracowni swego ukochanego. Po różnych przejściach zostaje poznaną i wreszcie jako w nagrodę swej miłości staje się żoną Artura. Do tego dodano kilka scen wesołych z życia artystów, jakoteż i śmieszne postacie hrabiego Faloniego i oszukującej go na każdym kroku żony. — Muzyka tej operetki jest przeważnie wesoła, ma również i momenta liryczne. Uwertura choć nie jest bogatą w pomysły jest wybornie instrumentowana. Najpiękniejszym jest pod względem muzyki akt pierwszy a mianowicie tęskna pieśń Maryi i rzewny pożegnalny śpiew tejże, gdy opuszcza swą wioskę. Duet malarzy, gdy proponują hrabiemu amerykański pojedynek jest napisany w guście znanych „*Wiener Duetten*" a duet hrabiny z mężem przypomina nieco „Piękną Helenę" Offenbacha. Sztuka kończy się galopadą, która to forma w utworach Staussa dominuje. Całość odegraną była wczoraj z życiem i werwą.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Krystyny panny m.* We środę: *Św. Jakóba apostoła i Krzysztofa.*

Zakupno obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem."

Otrzymujemy następującą odezwę:

Z dwóchsetletnią rocznicą zwycięztwa Sobieskiego pod Wiedniem, zbiega się w Krakowie jubileusz 25 letniej pracy Matejki. Podniesiono myśl, by pamięć obu jubileuszów w godny uwiecznić sposób, w tym starożytnym grodzie.

Najnowszym ćwierćwiekowej pracy mistrza owocem jest właśnie „Sobieski pod Wiedniem"; najpiękniejszem przeto związaniem obu tych chlubnych dla narodu polskiego pamiątek, będzie nabycie zbiorowemi siłami tego obrazu, i umieszczenie go w Narodowem Muzeum. Tam na miejscu naczelnem zawieszony, nietylko uwieczni on pamięć jednej z najszczytniejszych historycznych chwil, ale nadto będzie dla potomności świadectwem: jak współcześnie cenić i czcić umieli mistrza — który we wszystkich dziełach swoich nie rozgłos własny lub korzyść własną, lecz rozszerzenie sławy narodu, wyłącznie miał na celu.

Księga ozdobna do obrazu dołączona, przechochowa potomnym nazwiska instytucyi i osób, które przyczyniły się do nabycia tej drogocennej pamiątki.

Wobec zawiści plemiennej, która na każdym kroku obniżać usiłuje zasługi naszych rodaków, a „Zbawcę Wiednia i Chrześciaństwa", dziś w samym nawet Wiedniu do drugorzędnej roli zepchnąć się stara — wobec zawiści, przez którą i sława Matejki-Polaka, tylko potęgą geniuszu swego, przebojem musi torować sobie drogę — spada na nas obowiązek podwójny: dać świadectwo prawdzie tą zawiścią paczonej i zaznaczyć, że nasz naród wdzięcznym być umie.

W tej myśli zawiązał się w Krakowie komitet, który jeszcze w miarę potrzeby uzupełniać się będzie.

Nie wątpimy ani na chwilę, że myśl ta podjęta przez ludzi o honor narodowy dbałych, znajdzie w całym kraju jak najgorętsze poparcie. Pomimo to, czas krótki niedozwala nam opuszczać się wyłącznie na drobne, a z natury rzeczy powolnie płynące datki osób prywatnych. Dla tego nie wykluczając bynajmniej ofiarności prywatnej, zgłaszamy się równocześnie i głównie do korporacyj i instytucyj finansowych, które jako zbiorowiska kapitałów narodowych, i mogą i powinny złożyć w krótkim czasie kwotę potrzebną.

Prosimy zatem uprzejmie o przyjście łaskawe komitetowi ze skuteczną pomocą: tak przyczynieniem się ze swej strony do narodowej składki, jak i gromadzeniem w zakresie wpływu i działalności swojej, jak najliczniejszych na ten cel datków.

Listy wszelkie do komitetu wysyłane w tej sprawie, adresować prosimy do sekretarza Kazimierza Langiego w biurze Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. Wszelkie zaś przesyłki pieniężne, najpóźniej do dnia 1 września b. r. do kasy Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie, która wpływy na cel powyższy przyjmować i kwitować jest upoważniona.

Imienne ogłoszenie nazwisk ofiarodawców, tak pojedynczych jak zbiorowych, nastąpi dopiero po zwrocie wszystkich arkuszów poborczych, po ukończeniu wszystkich czynności i spełnieniu zadania komitetu.

Z poważaniem

Przewodniczący: *Zyblikiewicz.*
Zastępca przewodniczącego: *Artur Potocki.*
Członek komitetu, podskarbi: *H. Kieszkowski.*
Sekretarz: *Kazimierz Langie.*

Przegląd polityczny.

Już po zamknięciu dziennika w sobotę otrzymaliśmy z Wiednia telegram, donoszący, że Rada miejska w Wiedniu na ostatniem swojem posiedzeniu uchwaliła odwołać się w sprawie decentralizacyi kolei austryackich do korony i wnieść w tym celu do Cesarza adres, wstęp opiewa następująco:

„Najjaśniejszy Panie! Rada miasta Wiednia, będąc wielce zaniepokojoną ostatniemi wiadomościami o zamierzonej decentralizacyi kolei żelaznych, ośmiela się u stóp Tronu wyrazić swoje obawy co do następstw jakieby podjęcie takiego środka za sobą pociągnęło. Rada miasta Wiednia mniema, że przestrzegając ściśle obowiązku strzeżenia powierzonych sobie interesów gminy miasta Wiednia, wypowiedzieć musi to przekonanie, że zjednoczona, z punktu środkowego państwa kierowana administracya kolei żelaznych w Austryi jest dla stolicy państwa jednym z najważniejszych warunków, ażeby takowa *prosperować* mogła, a każde zarządzenie któreby podjęte zostało w innym kierunku, zdolnem jest obudzić największe obawy".

W dalszym ciągu owego adresu podniesiono, że w skutek decentralizacyi bardzo wielu urzędników kolei zmieni swoje zamieszkanie i przeniesie się z Wiednia do miast, gdzie siedziby projektowanych filialnych dyrekcyj ruchu („Unterbetriebsämter") będą przeniesione, przez co gmina miasta Wiednia dozna ubytku w *konsumentach* i *podatkujących;* dalej, że liczne *roboty i dostawy* dla kolei państwowych będą obstalowywane w miejscu siedziby projektowanych filij dyrekcyjnych, przez co *handel i obrót interesów* w stolicy monarchii dozna wielkiej szkody. Dalej wyraża adres obawę, że w krajach koronnych, które nie są niemieckie wypartą będzie z urzędowania, mowa niemiecka prz z obce w tych krajach używane języki, z czego wyniknąć by mogły groźne niebezpieczeństwa dla dobrego wykonywania służby ruchu.

Utworzyć się mające zarządy ruchu zdradziłyby z czasem dążność uwolnienia się od centralnego zarządu w Wiedniu i wytworzyłyby sobie samodzielną politykę ruchu podyktowaną specyalnemi interesami dotyczącego kraju koronnego, która polityka wpłynęłaby najniekorzystniej na handel i prowizyacyę Wiednia. W końcu mogłoby urządzenie takich urzędów kolejowych rozciągnąć się także na koleje, które dzisiaj zostają własnością prywatną a które w przyszłości mają być wykupione przez państwo. Z tych tedy powodów przedstawia Rada miasta Wiednia prośbę: „Najjaśniejszy Pan raczy stolicę państwa i rezydencyę swoją wziąść w obronę przeciw urzeczywistnieniu przedstawionych obaw i niebezpieczeństw!"

Taki adres wystosowała osławiona Rada miejska wiedeńska do Korony. Opiera się on na powodach natury czysto materyalnej. Rada wiedeńska przyznaje mianowicie, że poruczona jej pieczy gmina bogaciła się dotąd ze szkodą innych miast i krajów, nie dziw więc, że broni się obecnie przeciw zasadzie wymierzenia sprawiedliwości, jakąby *ipso facto* zawierała rzetelna decentralizacya kolei żelaznych. Wolno jednak gminie wiedeńskiej względnie prowadzącej w niej rej partyi centralistycznej przywodzić jakie chce argumenta— takowe nie znajdą zapewnie posłuchu u Korony i zasada sprawiedliwości oraz względów ekonomicznych i wojskowych przemawiających za decentralizacyą, znajdzie należyte uwzględnienie.

Sejm dalmacki został już zamknięty. Najważniejszem zdarzeniem krótkich jego obrad, była demonstracya większości chorwackiej przeciw namiestnikowi, marszałkowi krajowemu i jego zastępcy, i oświadczenie złożone przez jednego z członków tegoż narodowego stronnictwa, co do idei politycznej „wielkiej Chorwacyi", tej połączenia Dalmacyi, Chorwacyi i zajętych prowincyj w jedną nierozłączną całość. Ostatnie to oświadczenie napełniło gniewem i trwogą centralistów wiedeńskich, którzy w każdym dowodzie przewagi słowiańskiej widzą swój upadek i słabość. Ostatnie sejmowe wybory w południowych prowincyach Austryi usunęły nareszcie istniejące tam wskutek niesłychanego nacisku, nienaturalne większości. W Krainie Niemcy, a w Dalmacyi Włosi ustąpić musieli z górującego stanowiska, jakie tam dotychczas zajmowali. Trudno się pogodzić z tym faktem niemieckim kierownikom i dlatego chwytają się zwykłej taktyki i wzywają pomocy Węgrów, widząc w nich dobrych sprzymierzeńców przeciwko Słowianom. Organ ich „Neue freie Presse", który jeszcze niedawno tak oburzał się na podobny zarzut, dziś znowu zwraca się ku Zalitawskim sąsiadom, błagając ich interwencyi; zapewne i tym razem będzie to głos wołającego na puszczy.

W Kiel, mieście portowem niemieckiem, został wybrany do parlamentu podczas ostatnich wyborów kandydat postępowy prof. Hänel. Wybór ten jednak został unieważniony, gdyż zbyt gorliwie policya konfiskowała głosy socyalistów, którzy wystawili osobnego kandydata. Liberalne stronnictwa postanowiły połączonemi siłami przeprowadzić ponowny wybór Hänela i wzywały nawet konserwatystów do pomocy byle tylko nie dopuścić wyboru socyalno-demokratycznego kandydata, krawca Heinzla. Daremne jednak były wszelkie usiłowania, daremna pomoc policyi i liczne mowy przywódzców postępowego stronnictwa; podczas uzupełniających wyborów, które odbyły się 2 b. m. najwięcej głosów, bo 6321 otrzymał socyalista Heinzel; po nim dopiero idzie Hänel z 5800 głosami, a nareszcie na konserwatystę hr. Bewentlowa padło 1300 głosów. Potrzebny więc będzie wybór ściślejszy. Pseudo-liberalna berlińska i wiedeńska prasa z boleścią i gniewem donosi o tym wypadku.

Sprawa jenerała Brialmont, porusza obecnie wszystkie polityczne Koła w Belgii. Sprawozdanie ministra Frere d'Orban o przeniesieniu tego oficera w stan nieczynny, jest bardzo ostre a nawet obrażające. Rzecz tak się miała. W maju zażądał jenerał Brialmont 6-tygodniowego urlopu, aby udać się do Austryi, Rumunii i Grecyi. Przy tej sposobności dowiedział się rząd od jenerała, że ten już w roku przeszłym bez upoważnienia do Rumunii jeździł, gdzie go radzono się w różnych sprawach dotyczących nauki wojskowéj i obrony kraju. W skutek tego odmówiono jenerałowi urlopu. W końcu maja prosił Brialmont po prostu, aby mu pozwolono wyjechać do Karlsbadu na kuracyę i tym razem rząd się zgodził. Tymczasem jenerał zamiast do Karlsbadu, do Rumunii pojechał, poczem go rząd natychmiast odwołał.

Sprawozdanie p. Frere d'Orban kończy się temi słowy:

„Bardzo to przykro karać jenerała, który jest zarazem znakomitym inżynierem. Dlatego też ze względu na jego stanowisko i jego zasługi postąpił rząd bardzo oględnie. Rada ministrów, której minister wojny tę sprawę przedstawił, objawiła swoje zdanie, aby z uwagi na polityczne następstwa kroku jenerała Brialmont, tenże w stan nieczynny przeniesony został".

Pan Thonissin z prawicy zapowiedział interpelacyę w tej sprawie na wtorek.

Wybór w Weksford w Irlandyi, gdzie został wybrany parnelista przeciw liberalnemu kandydatowi O' Connorowi, dał powód do gwałtownych zajść.

Kiedy upadły kandydat pokazał się na ulicy, lud zaczął z niego szydzić, obrzucał go zgniłemi jajami, a nawet kamieniami, z których jeden niebezpiecznie go w głowę zranił. Policya była podobnie bombardowana. Gdy już 30 ludzi ciężko raniono, a lud nieustawał w gwałtownej napaści, dano rozkaz rozpędzenia tłumu bagnetami, przyczem pokłuto 40 ludzi. Zagrażało niebezpieczeństwo powstania. Wtedy Mr. Davitt, Mr. Gealy i księża katoliccy, rzucili się pomiędzy wzburzone masy, usiłując przywrócić pokój; następnie pośpieszyli do dowodzącego oficera, i wzięli na siebie odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwo życia O' Connora, jeżeli policya zostanie cofnięta. Zgodzono się na to. Wzburzenie jednak nie uspokoiło się natychmiast, a gdy O' Connor wieczorem na dworzec kolei jechał, porwano go z powozu, zbito i pewnie by był zginął wśród ogólnego zamieszania, gdyby go pp. Davitt i Healy z własnem niebezpieczeństwem z rąk tłumu nie wyrwali.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 23 lipca (tel. pryw.). Pogłoska, jaka się tu rozeszła o zawaleniu się mostu w Huetteldorfie, przyczem wielu z 2000 robotników, którzy tam zrobili wycieczkę miało paść ofiarą katastrofy, należy o tyle sprostować, że zawaliła się tylko boczna kładka pod ciężarem przechodzącej tam części ludzi a tylko kilkoro ludzi jest rannych, żaden zaś zabity.

Tryest 23 lipca (tel. pryw.) Pogłoska o pojawieniu się cholery w szpitalu tryesteńskim jest bezpodstawną; stan zdrowia jest tu doskonały.

Dzienniki irrydentowskie ogłaszają zaprzeczenie Ragosy, według którego tenże w ostatnich tygodniach nie opuszczał Tocanelli; irrydentyści nie chcieli też bynajmniej przeszkadzać ostatniej podróży cesarskiej.

Tryest 23 lipca. (tel. pryw.) Słoweńcy wybrzeża obchodzić będą uroczystość Sobieskiego. Przy dzisiejszej wycieczce Sokala i Czitalinki podnoszono oswobodzenie Wiednia jak czyn słowiański.

Frohsdorf 23 lipca (tel. pryw.) Stan zdrowia hr. Chamborda polepszył się; pałac zapełniony jest gośćmi, ktorych obecność chorego bardzo cieszy. Po raz pierwszy przyjął chory grubszy pokarm, usiłowania jednak lekarzy skierowane są tylko w tym kierunku, by przez posilenie przedłużyć życie chorego.

Rzym 22 lipca. Pogłoska o pokazaniu się cholery w Genui została urzędownie zaprzeczoną z tem, że stosunki zdrowia w całych Włoszech wyjątkowo są bardzo zadowalniające.

Paryż 22 lipca. Izba przyjęła 206 głosami przeciw 166 zamknięcie ogólnej dyskusyi o konwencyach kolejowych, poczem uchwaliła na wniosek deputowanego Raynala 250 głosami przeciw 122 nagłość traktowania tego przedmiotu. Sądzę, że po uchwaleniu tych konwencyj zamkniętą będzie sesya z końcem bieżącego tygodnia.

Klausenburg 22 lipca. Minister komunikacyi Kameny, przybył tu dzisiaj, aby wziać udział w uroczystem otwarciu ruchu na bocznej kolei Gyeres-Torda.

Petersburg 23 lipca (tel. pryw.). Z Rumunią toczą się obecnie układy o nową konwencyę kolejową.

Utrzymują tutaj, jakoby stanowisko Giersa było zachwiane; zarzucają mu mianowicie zbytnią uległość wobec austro-niemieckiego przymierza a w szczególności, że nie umiał przeszkodzić zawarciu potrójnego przymierza (z Włochami).

Petersburg 22 lipca. Według doniesienia niemieckiej „St. Petersburger Ztg" otrzymał jeden z członków komisyi reform żydowskich wysłany za granicę od prezesa tejże komisyi hr. Pahlena polecenie, aby się dokładnie poinformował o kwestyi równouprawnienia żydów w Niemczech, Francyi i Anglii i zdał z tego sprawozdanie, które obejmowałoby także historyczną stronę tej kwestyi.

Kair 23 lipca. Cholera wzmaga się; wczoraaj umarło tu 381 osób na tę chorobę.

Kairo 23 lipca. Zarażone domy przedmieścia Bulek, zostały spalone a ich mieszkańcy przesiedleni do Turah; w ulicach miasta palą każdego wieczora wielkie masy smoły — jako środek desinfekcyjny.

Ateny 22 lipca. Kontradmirał Tombasis mianowany został sekretarzem marynarki, Vulpiotis ministrem oświaty; Kontestavlos zawiadować będzie teką ministra spraw wewnętrznych.

Kursa telegraficzne z d. 23 lipca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·90. Renta srebrna 79·60, Renta złota 99.40 6% Węgierska 119·85. Losy z r., 1860 136.20 Akcye banku Austro - węgierskiego 840·—. Akcye kredytowe 292·90. Londyn 120·—. Dukat 5·64. Napoleondor 9·50½. Lombardy 156·70. Losy z roku 1864 168 75. Akcye kolei Karola Ludw. 293 50. Akcye Lwow. Czerniow. 169·25. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·—. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 115·40. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 201·75. 6% Listy zast. hipoteczne 101·80. Marki 58·50. Ruble papierowe 116.50. 4% Renta złota węgierska 88·45. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·45. Akcye Siedmiogrodzkie 163·75.

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin, z d. 23 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·75. Banknoty 171.20. Warszawa 199.50, Ruble 200.—. 5% Listy Zast. Pol. 62·90. 4% Listy Likwid. 55.30. Akcye Kol. Kar. Ludw 125·87. Akcye kredyt. 502·50

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10{\cdot}_{48}$ rano	$9{\cdot}_{13}$ wiecz.	$10{\cdot}_{50}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9{\cdot}_{7}$ wiecz.	$5{\cdot}_{20}$ rano	$11{\cdot}_{20}$ rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: $6{\cdot}_{18}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9{\cdot}_{11}$. „
Lwów przyjazd: $7{\cdot}_{34}$ wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11{\cdot}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11{\cdot}_{44}$ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	$3{\cdot}_{45}$ rano	$4{\cdot}_{49}$ wiecz.	$10{\cdot}_{30}$ w noc.
Kraków przyjazd:	$2{\cdot}_{28}$ pop.	$5{\cdot}_{10}$ rano.	$6{\cdot}_{48}$ rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Tarnów odjazd: $5{\cdot}_{3}$ po poł.
Kraków przyjazd: $8{\cdot}_{5}$ wiecz.
Lwów odjazd: $6{\cdot}_{15}$ rano.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $6{\cdot}_{57}$ wiecz.
Kraków przyjazd: $7{\cdot}_{35}$ wiecz.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 24 lipca.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	115 75	116 75
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ 1em. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	98 50	100 50
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościan. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	97 —	100 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	291 —	294 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	164 —	170 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	87 —	89 —

Oprócz bieżącego kuponu obliczą się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 21 lipca

		płacą	żądają
Obligi długu państwa.			
4·2% Renta pap. 100 złr.		78 85	79 —
4·2% „ srebrna 100 złr.		79 60	79 75
4% „ złota 100 złr.		99 40	99 55
5% „ pap. 100 złr.		93 30	93 45
4% „ złota węgierska 100 złr.		88 50	88 65
5% „ papierow. 100 złr.		86 95	87 10
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.		99 75	100 —
Akcye bankowe.			
Anglo-austr.	120 złr.	106 50	106 75
Boden-Credit	200 „	205 30	205 70
Kredyt. dla h. i. p.	140 „	293 60	293 90
Kredyt. węg.	200 „	291 75	292 25
Niższo-Austr.	500 „	860 —	865 —
Hipoteczne galic.	200 „	— —	— —
Austro-węgierskie	500 „	840 —	841 —
Unionbank	100 „	113 —	113 50
Verkehrsbank	140 „	146 50	147 —
Bankverein	100 „	105 30	105 70
Länderbank	200 „	113 —	113 25
Akcye kolei.			
Albrechta	200 złr.	77 50	79 50
Alföldzkie	200 „	169 25	169 75
Elżbiety	210 „	224 —	224 25
Ferdynanda półn.	1000 „	2662	2667
Franc. Józefa	200 „	198 50	199 —
Morawsko-Szlaska	200 „	22 —	22 50
Lwowsko-zerniow.	200 „	169 —	169 50
Aust. półn.-zachod.	200 „	201 75	202 25
Południow	200 „	156 70	157 —
Tramwaj	200 „	221 —	221 25
Węg.-gal.	200 „	161 75	162 25
Węg. półn.-wschod.	200 „	157 75	158 25
Węg. zachod.	200 „	166 50	167 —
Listy zastawne.			
5% Bodencredit	100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat	100	— —	— —
5% Austro-węgierskie		100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.			
Albrechta	300 złr. sr. za 100	94 25	94 75
Alföldzkie	200 „	98 25	98 75
Gratzköflach.	150 „ „	98 30	98 70
Elżbiety	„ „	— —	— —
„ 1870.	200 „ „	— —	— —
„ 1872.	200 „ „	— —	— —
„ 1873.	200 „ „	— —	— —
Ferd. półn.	„	105 50	106 —
„ 1872.	300 złr. sr. za 100	107 —	107 50
„ 1876.	100 złr. sr. „	105 —	106 20
Gal. Kar. Lud. 1881	300 złr. sr. za 100	98 30	98 70
Lwow.-Czern. 1865	300 „ „	95 —	95 25
„ 1867	300 „ „	100 —	100 50
„ 1868	300 „ „	96 75	
„ 1872	300 „ „	95 —	95 50
Rudolfa	300 „ „	101 30	101 80
„ 1869	300 „ „	101 30	101 80
„ 1872	300 „ „	101 30	101 80
Siedmiogrodzkie		92 90	93 20

Papiery loteryjne.		płacą	żądają
3% Bodencredit	100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie	100 „	109 90	110 10
3% Serbskie	100 fr.	32 55	32 75
3% Tureckie	400	24 20	24 40
5% Reg. Dunaju	100 złr.	114 50	115 25
4% Żeglugi Dunaju	100 „	107 —	107 50
4% Tryest	100 „	126 —	127 50
4% Tryest	50 „	63 50	64 50
4% 1854 Losy	250 „	119 25	120 —
4% 1860 Losy	500 „	136 —	136 40
„ „	100 „	140 —	140 50
Losy 1864	100 „	168 50	169 —
Losy czerwonego Krzyża węg.	— „	6 30	6 65
Węgierskie	100 „	115 60	115 80
M. Wiednia	100 „	123 25	123 75
Kredytowe	100 „	172 —	172 50
Klary	40 „	39 75	40 25
M. Insbruku	20 „	20 75	21 25
Keglewicz	10 „	18 60	19 —
M. Krakowa	20 „	18 50	19 25
M. Lublany	20 „	23 70	23 80
M. Budy	40 „	41 —	42 —
Palfy	40 „	37 50	38 —
Czerwonego Krzyża	10 „	12 10	12 40
Rudolfa	10 „	20 —	20 50
Salm	40 „	51 —	53 —
M. Salzburgu	20 „	22 50	2[illegible] —
St. Genois	40 „	45 75	46 25
M. Stanisławowa	20 „	22 75	— —
Waldstein	20 „	27 —	28 —
Windiszgrätz	20 „	38 —	39 —
Losy [illegible] % Bodencred		23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.